

Nowy generalny inspektor armii austriackiej.

Po śmierci arcyksięcia Albrechta, który piastował godność naczelnego wodza armii austriackiej, zostali po raz pierwszy mianowani generalni inspektorzy wojsk, którym poruczono zawiadowanie poszczególnymi korpusami, oraz kierownictwo wielkich manewrów w czasie pokoju, przeznaczając ich na dowódców w czasie wojny. Dotychczas jedynym generalnym inspektorem był arcyksiążę Fryderyk. W ubiegłym tygodniu godność tę, najwyższą, jaką istnieje w armii austriackiej, nadał cesarz również i generałowi Galgotzy'emu, byłemu komendantowi korpusu przemyskiego.

Generał Galgotzy urodził się w roku 1837 w Szepsi-St. György w Siedmiogrodzie. W roku 1851 wstąpił dobrowolnie do wojska. Ukończywszy szkołę wojenną z odznaczeniem, mianowany porucznikiem, służył Galgotzy naprzód w trzecim, a podczas wojny w roku 1866 w piątym korpusie armii. W bitwie pod Custozzą odznaczył się po raz pierwszy jako znakomity strategik i dowódca, za co otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy oraz odznaczenie wojenne. Po wojnie był aż do roku 1870 w wojskowym instytucie geograficznym. awansował w tym roku na majora, a w roku 1871 przydzielono go do sztabu generalnego we Lwowie. W trzy lata później został szefem sztabu generalnego w Bernie morawskim, w roku 1878 brał udział jako delegat sztabu generalnego w operacjach w Bośni, a w jesieni w roku 1881 objął naczelną komendę 34 pułku piechoty. Kiedy w styczniu 1882 wybuchły niepokoje w Bośni i Hercegowinie, objął pułk. Galgotzy prowizoryczną komendę 6 brygady w Bileku i operował swymi wojskami tak zręcznie, że zgniół powstanie w przeciągu kilku tygodni. Najwyższe uznanie było dlań nagrodą za genialne rozwiązanie tego zadania. Mianowany w tym roku generał majorem, został komendantem wspomnianej wyżej brygady, w roku 1887 zastępcą szefa generalnego sztabu, a wkrótce potem marszałkiem polnym. W październiku 1891 mianowany został komendantem korpusu przemyskiego, gdzie pozostawił po sobie bardzo smutną pamięć. W roku 1895 został mianowany generałem zbrojmistrzem, a obecnie otrzymał najwyższą godność w armii, godność generalnego inspektora. Gen. Galgotzy cieszy się szczególną łaską cesarza Franciszka Józefa.



Nowy generalny inspektor armii austriackiej: Antoni Galgotzy. był komendant korpusu przemyskiego, mianowany świeżo generalnym inspektorem armii austriackiej.

W uzupełnieniu artykułu podajemy obok fotografię nowego inspektora armii, generała Galgotzy'ego.

Z dni grozy w Tyflisie.

Reakcyjne czynownictwo w Rosji, zwłaszcza w guberniach południowych, nie dało za wygrane po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego. Policja, żandarmi i kozacy, te podpory caratu, zerwali się, prawdopodobnie poraz ostatni, aby jeszcze dać uczuć swą władzę rewolucjonistom. Dzicy pólazy-

aci, dla których idea wolności była utopijną ideą „zgniłego zachodu”, jak mawiał oberprokurator św. Synodu i głowa reakcji w Rosji Pobiedonoscew, postanowili wyteżyc wszystkie siły, aby cara odwrócić od myśli nadania konstytucji. Nie liczyli się oni z tem, że rozruchanej rzeki rewolucji nie wstrzyma w pędzie nic, że dla Rosji nastąpiła już nowa era, że samoderżawie przeszło już do historii. Ale jak konający daje drganiem martwiejącego już ciała ostatnie znaki życia, tak i reakcja w Rosji, widząc usuwającą jej się ziemię pod nogami, jeszcze raz zerwała się do ruchu, aby zamaniestrować, że jeszcze żyje i że ma jeszcze grunt pod nogami. Zorganizowano więc w Rosji kontrrewolucję, „patryotyczną”, zwróconą wyłącznie przeciw rewolucjonistom, przeciw bojownikom wolności. „Czarne sotnie” zorganizowane przez policję, pod ochroną żandarmów i kozaków, poczęły hulać w większych miastach, rabując i niszcząc mienie tych, którzy o wolność walczyli. Na Kaukazie podjudzono Tatarów przeciw rewolucyjnym Ormianom i Kaukaz znowu stanął w płomieniach rewolucji, a raczej wojny domowej.

W Tyflisie, gdzie antagoizm między Tatarami a Armeńczykami zaznaczył się jaskrawiej niż gdzie indziej, nastąpił po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego krwawy dzień. Policja poczęła urządzać „manifestacje patryotyczne”; noszono narodowe sztandary i portret cara, śpiewano „Boże caria chrani” poczem demonstranci, pozostający pod ochroną kozaków, rzucali się na domy Ormian, podpalając je, rozbijając i mordując „buntowników” bez względu na wiek, nawet kobiety i dzieci. Ormianie, mający broni podostatkiem, bronili się z początku bardzo dzielnie, ale gdy ujrzyli, że policja, zamiast stanąć w ich obronie, pozwala Tatarom na grabież, gdy zobaczyli, że dobytki ich płoną, podpalane zbrodniczą ręką, a szal, ogarniający „czarne sotnie” z każdą godziną wzrasta, udali się do gubernatora, z prośbą by im pozwolił wyjechać, to znaczy, by im dał straż wojskową, która ich ochroniła przed wściekłością rozszalałych trunkiem i łupami tłumów, podpalaczy i rzeźmieszków. Gubernator, który widocznie dość miał już krwi, a może spostrzegł, że rozpasanie przybrało zbyt wielkie rozmiary, dał im na pomoc wojsko.

Na gwałt więc pakowali Ormianie cały swój dobytek na wozy i tłumnie opuszczali miasto, które dymiło zgłiszczami popalonych ich świątyń i sadów. Rabusie, szalejący po mieście, nie śmieli na nich napadać, widząc na wozach żołnierzy, z nabitymi



Z dni grozy w Tyflisie: Ormianie uciekają z miasta, unosząc swój dobytek na wozach, strzeżonych przez wojsko przed wściekłością rabujących Tatarów.